ROK VIII

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 70.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 17,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Barnaby apostoła
Jutro: Onufrego wyzn.

Poznań, Wtorek 11 Czerwca 1878.

Wschód słońca 3.39, zach. 8.19.
Długość dnia 16 god. 40 min.

Poznań, 11. czerwca.

— * **Walne Zebranie** Kółek rólniczych powiatu bukowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 23. czerwca rb. o 5. godzinie po południu w Buku, w stodole p. Zygmonta Niegolewskiego, na które zjedzie także Patron Kółek.

— * **Walka rządu z Kościołem.** W zeszły piątek dnia 7. b. m. aresztował żandarm z Mixtatu ks. Smigielskiego na drodze w Kotłowie.

Ostrów, 8. czerwca. († Ks. Wł. Siemiątkowski). Czegośmy ze strachem i boleścią serca oczekiwali, to się niestety dziś ziściło. Z pośród nas wydarła śmierć nieubłagalna naszego szanownego prezesa, byłego profesora religii przy tutejszem gimnazyum i wikaryusza tutejszego, księdza Włodzimierza Siemiątkowskiego w kwiecie wieku jego. Po niedługiej aczkolwiek uporczywej chorobie zakończył dziś swój bieg życia pełen poświęcenia i nadzwyczajnej działalności. Nie schybię, jeżeli go po śmierci chwalę, jeżeli przykład jego cnoty czytelnikom przedstawiam, jeżeli pragnę dobroć jego uczcić, żałować i płakać nad śmiercią jego. Był on najserdeczniejszym przyjacielem wszystkich Polaków miasta Ostrowa, niemniej przychylnym i uprzejmym dla innowierców, miłośnikiem nędznych i opuszczonych, doradzcą wielkim dla serc znękanych. Przytem był wzorem cnoty i czystości, walczył za prawdę, cierpiał dla niej, szata jego kapłańska plam nie znosiła. Kochał ojczyznę swoją, kochał ją w Chrystusie, kochał ją szczerze. Był to kapłan silny, silny wiarą, silny miłością. Cześć Tobie, zmarły prezesie, cześć nigdy nie wygasła, cześć od członków Towarzystwa przemysłowego! Żal, który nam ściska piersi, kiedy Cię żegnać musimy na wieki, łzy, któremi zraszamy oblicza nasze, niech będą skromną pamiątką zasług i poświęceń Twoich. Szkoda tylko, żeś zarychło dla nas spoczął i nie doczekał się owoców Twej pracy. Wieczny odpoczynek tymczasem popiołom Twoim, może się znajdzie ktoś inny, który bliżej opisze Twój życiorys i Twoje zasługi około polskiej ludności. W imieniu całego Towarzystwa. E. Z.

Piła, 9. czerwca. (Samobójstwo). Filar germanizmu, adwokat Lindinger, osławiony w swoim czasie zwołaniem wiecu przeciw Polakom, runął, bo przygnębiony na duchu i ciele położył wczoraj o 8 godzinie z rana wystrzałem z rewolweru koniec życiu swemu. Od czasu bowiem zwołania wiecu owego nabrał Lindinger takiej tutaj reputacyi, że praktyka jego adwokacka coraz więcej się zmniejszała. Rozchody były wielkie a dochody małe, w skutek czego rosły kłopoty, gryzło go sumienie za tak nierozważny krok, jaki wystąpieniem owem przeciw Polakom uczynił, aż nareszcie pasmo dni swoich ukrócił w taki sposób, który staje się „modą" w Niemczech, kroczących na przedzie cywilizacyi. Nie doczekał się biedak ani wymarzonego przez siebie „Bildungsvereinu", który postanowiono już przed kwartałem założyć przeciw Polakom, (!) ale działalności jego nie widać, bo się nawet nie ukonstytuował i podobno przy samem urodzeniu umarł.

Nowiny polityczne.

Berlin. Spodziewane, a przez półurzędową „Prov. Corr." zapowiedziane wyjątkowe środki represyjne jakich rząd zamyśla użyć, nie dały długo na się czekać. W dniu 6. b. m. przesłał ks. Bismark Radzie związkowej wniosek żądający rozwiązania parlamentu, ponieważ — mówi wniosek — większość parlamentu odrzuciła prawo przeciw socyalistom wymierzone, a rząd nie ma nadziei by parlament obecnie prawu temu przychylniejszym się okazał. Jednakże rząd nie ma zamiaru — uspakaja książe Bismark — obecną wolność w ogólności ścieśnić, tylko w tych godzi, którzy zagrażają wszelkiemu porządkowi w państwie, w socyalistów i ich przewrotne usiłowania. Wniosek ten podpisał sam książę kanclerz.

Nowe wybory do parlamentu mają się odbyć w połowie lipca t. j. w czasie najniestosowniejszym, w same żniwa.

— Pisma liberalne, chcąc uspokoić zaniepokojone zapowiedzią praw wyjątkowych umysły, przytaczają słowa księcia następcy tronu, obecnego zastępcy cesarza, w których upatrują rękojmię, iż książe spokojny w obec groźnego położenia rzeczy, do żadnych zbyt surowych środków pociągnąć się nie da. Książę następca rzekł tedy do kogoś ze swego otoczenia „Cóż chcecie, to już taki los panujących, że są narażeni na kule morderców, ale gwałtami nie zaradzim złemu."

Jeżeli słowa te istotnie z ust księcia słyszano, to można pochwalić umiarkowanie, na jakie książę następca w tak ciężkiej chwili zdobyć się umiał.

— Cesarz pomimo dosyć szczęśliwego przebiegu choroby do tego stopnia czuje się słabym, iż nie był w wstanie podpisać nadanego księciu następcy tronu zlecenia rządów, i tylko ustnie w obec księcia Bismarka i dwóch urzędników syna swego do rządów powołał.

— Że królobójca Nobiling był tylko wysłańcem istniejącego przeciw cesarzowi spisku, nie ulega już podobno żadnej wątpliwości, jakkolwiek policya w wielkiej trzyma tajemnicy wszystkie zebrane w tym względzie dowody. Nawet za granicą usilnie poszukują wspólników zbrodni, a w Berlinie aresztowali 5. bm. niejakiego Frydrycha Jakóba Junkera, którego w jasnem latowem ubraniu miano często w towarzystwie Nobilinga widywać. Junker rodził się w roku 1843 w obwodzie rejencyjnym merseburskim, wygląda na bardzo pojętnego człowieka i mianuje się kupcem. Z Halli zaś donoszą, że 4. bm. aresztowano w Schochwitz pod Salzmünde młodszego brata Nobilinga, który tamże trudnił się gospodarstwem, a to głównie dla tego, że w dniu zamachu był niespokojny i po wiele razy się zapytywał czy nie przyszły jakie nowe a ważne wiadomości. Przy rewizyi znaleziono u niego pisma socyalistyczne.

— Różne osoby — zapewne urzędnicy — odebrały w ostatnich dniach listy z groźbami, że nieszczęście ich spotka nieomylne, jeżeli nie przestaną poszukiwać wspólników Nobilinga i ścigać sosyalistów. „Volks. Ztg." odebrała 5. bm. list bezimienny, w którym łaskawie przestrzegają, by policya dała sobie pokój ze ściganiem niewinnych osób, ponieważ 9 wspólników Nobilinga jeszcze przed zamachem opuściło Berlin w słusznej obawie o bezpieczeństwo własnej skóry.

List ten uważają za żart niestósowny, i szukają dalej, wcale nań nie zważając.

— Minister Falk bierze udział w codziennie odbywających się naradach ministeryalnych, i nie ma teraz podobno ani mowy o zwolnieniu go z obowiązków ministra.

— Dla zbadania przyczyny zatonięcia pancernika „Grosse Kurfurst" mianował rząd komisyą, która w Kiel zasiadać będzie. Okręt „Preussen" przywiósł 5. bm. do Wilhelmshaven uratowaną załogę zatopionego okrętu w liczbie 218 ludzi. Trzech uratowanych pozostało w porcie angielskim Portsmouth, ażeby sprawdzić tożsamość wyciągniętych z morza trupów. 59 żołnierzy i podoficerów z morskiego bataliomu, jakoteż wszyscy palacze pod zarządem maszynisty Stolzmann i oficer Tougnet zatonęli dla tego tylko, iż dobrowolnie wstąpili w czasie zderzenia się okrętów pod pokład, ażeby tonący okręt ratować. Pancernik mimo tego poświęcenia uratować się nie dał, a przeszło dwie setki ludzi przypłaciło życiem za sumienne spełnienie przyjętego na się obowiązku.

— Zachowawcy w Berlinie zamieszkali, postanowili zawiązać stowarzyszenie zachowawczeną podstawie ściśle chrześciańskiej. Ten warunek nie jest do smaku żydom, którzy widząc, zkąd wiatr wieje, pragnęliby widocznie porzucić skompromitowany liberalizm i podszyć się dla własnego bezpieczeństwa pod zachowawcze zasady.

— Rada miasta Gothy zakazała socyalistom mającego się w temże mieście odbyć kongresu.

— W prowincyi nadreńskiej i westfalskiej chcą się znaczniejsi fabrykanci w ten sposób przeciw socyalizmowi zastrzedz, iż zobowiążą się wszyscy takich tylko do swych zakładów i fabryk przyjmować urzędników i robotników o których będą mieli zupełną pewność, iż socyalistami nie są, żadnych pism socyalistycznych nie czytują, żadnych wsparć z kas socyalistów nie przyjmują.

Sumienne wykonanie tego postanowienia zależy ma się rozumieć od tego, w jakim stopniu ludność robocza tamtych prowincyi jest socyalizmem zarażona.

— Rany cesarza tak szczęśliwie się goją, iż doktorzy pozwolą cesarzowi lada dzień łóżko opuścić. Smutniejszem jeszcze od samego morderczego napadu objawem są te ciągle jeszcze przytrafiające się obrazy cesarza, jakkolwiek sam stan rannego głębokie winien budzić współczucie. Objawy te, zakorzenionej głęboko w pewnej części niemieckiej ludności nienawiści przeciw cesarzowi, tembardziej dziwić mogą, że właśnie cesarz Wilhelm słusznie winien być przez Niemców szanowany, jako szczęśliwy wojak i zjednoczyciel całych Niemiec pod jedno berło. Półurzędowa „N. Allg. Ztg." pisząc z żalem i wstydem o tej dziwnej dla cesarza nienawiści dodaje: „Zaznaczamy, jakkolwiek nie zupełnie w to wierzymy, iż wedle wiadomości „Ostsee Ztg.", z Poznania, obrażający cesarza należą wyłącznie do niemieckiej ludności. Polacy i żydzi nie dopuszczają się obrazy majestatu. Muszą więc sami rządowcy, choć z niechęcią wystawić nam świadectwo godnego i spokojnego zachowywania się."

Inaczej w Berlinie, i dla tego od chwili zamachu rozdano wszystkim wojskom w stolicy stojącym po 10 ostrych ładunków na żołnierza. Żadnemu żołnierzowi ni oficerowi nie dano urlopu na Świątki, i nie pozwalają przed pałacem cesarskim nikomu przechodzić, kto nie posiada osobnego na to pozwolenia.

Zresztą sami obywatele miasta Berlina donoszą policyi o zachodzących obrazach majestatu i sami aresztują winnych, fabrykanci i przemysłowcy wydalają robotników i czeladź z warsztatów, skoro się przekonają, że ci do socyalistów należą. Rozsądna tedy część ludności sama chętnie wspiera rząd w tępieniu zarazy socyalnej. Jakież będą skutki tego, przewidzieć nie można.

Sprawy wschodnie. W czwartek tedy dnia 13. b. m. otworzy książę Bismark kongres w wielkiej sali poradziwiłowskiego pałacu. Te same ściany, w których gościła niedawno książęca nasza rodzina, przyjmować dzisiaj będą przedstawicieli najsilniejszych mocarstw Europy. Kongres trwać ma ogółem dni 8 — prezydować na nim zapewne będzie książę Bismark, już to ze względu na to, iż jest gospodarzem domu, już też dla tego, że jako bezinteresowny „faktor" najzimniejszą mieć będzie głowę. W największych opałach zapewne będzie biedna Austrya, na którą tak niełaskawi są Moskale, a którą nie zbyt szlachetnie opuściła Anglia, pod ręką bez względu na jej interesa, ułożywszy punkta zgody z Moskwą. Donoszą też z Wiednia, że Austrya spaściwszy dobrowolnie z tonu, nie będzie się

zbytecznie upierać przy zostawieniu Besarabii Rumunii, byleby tylko nie dano Czarnogórze portu Antiwari nad granicą Dalmacyi. Przeciwnie Rumunia sierdzi się i zapewnia w nocie tajnej mocarstwa, iż jakiekolwiekby były postanowienia kongresu co do Besarabii, dobrowolnie jej nigdy Moskalom nie ustąpi. Czyżby ją tajemnie do oporu zachęcała Anglia?

Grecya, którą otwarcie popiera Anglia, nie mniej jest hardą. Dacie nam Epir, Macedonią, Tesalią i wyspę Kretę — pisze jak jeden człowiek cała prasa grecka — albo też rzucim się do broni, choćby nam przyszło walczyć samym przeciwko dziesięciu, narażając niezależność naszą narodową na zgubę niechybną. Taką to pogróżką wojenną zaopatrzyła Grecya na drogę swego wysłańca na kongres ministra Delijannisa.

Moskale tymczasem chcieliby się koniecznie uporać z powstańcami z gór Rodope, i postanowili z wielką energią przeciw nim wystąpić. Co znaczy u Moskali energia, wiemy niestety z doświadczenia.

— Minister serbski Risticz wyjechał już 5. bm. na kongres do Berlina, wstąpiwszy po drodze do Wiednia.

— W ostatniej chwili rozmyślił się rząd turecki inaczej, i w miejsce Sadyka baszy, mianował swoim pełnomocnikiem na kongres poturczonego Niemca Mehemeda Alego. Będzie więc Turków na kongresie przedstawiał Grek Kara Theodory i Niemiec Mehemed Ali.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 11. czerwca. Ostrzegamy ponownie, aby się ludzie ostrożnie wyrażali o zamachach na cesarza, bo aresztowania za obrazę majestatu mnożą się bez liku. Donoszą nam z miasta, że i to się zdarza, iż ludzie mściwi denuncyują swych sąsiadów, do których złość czują. W jednem miejscu przyszła policya, by aresztować Polaka, zadenuncyowanego przez sąsiada Niemca z zemsty, ale szczęściem policya sama przekonała się, że Polak był niewinny. Taki zły sąsiad gotów dziś krzywoprzysiądz, by się tylko pomścić i wtrącić kogo do więzienia. Dla tego raz jeszcze: baczność!

W Nowem Mieście aresztowano podczas Świąt gospodarza Neumanna, Niemca, za obrazę cesarza przy piwku. Zadenuncyowali go też Niemcy, którzy razem z nim popijali. Neumann sumitował się, że źle cesarzowi nie życzył, mimo to pójść musiał do więzienia.

— * **Magistrat**, reprezentanci miasta i tutejszy sąd apelacyjny wysłali do cesarza telegramy, objawiające oburzenie z powodu skrytobójczego zamachu, i składające hołdy i życzenia.

— * **O Lapończykach**, których do Poznania przywieziono i na Miasteczku pokazują, możemy tyle opowiedzieć, że w istocie pochodzą oni z pod bieguna północnego. Jestto naród należący do rasy mongolskiej, małego wzrostu, koczujący, bez najmniejszej cywilizacyi. Pożywieniem ich są tylko żywe ryby, mięso surowe z reniferów, niedźwiedzi i innych podobnych zwierząt żyjących w północnym klimacie, jako też tran z morskich psów. Odziewają się wskutek wielkich mrozów skórami niedźwiedziemi. Renifery są dla Lapończyków nieodzownym dobrodziejstwem i wszystkiem, bo każdą część potrafią z nich zużytkować. Z sierszci przędą sobie nici, a skóra służy im po części na ubiory i na pokrycie szałasów. Kto chce ich zobaczyć, również ich renifery i inne ich przyrządy, niechże korzysta z nadarzonej sposobności.

— * **Aresztowano** w Lesznie wdowę Karolinę Cerbińską za obrazę majestatu i skazano ją na 2 lata więzienia, stolarza Słyszyńskiego z Szlichtyngowy osadzono za toż samo w więzieniu. Niemców nie wymieniamy, bo tych, jak donoszą pisma, w wszystkich stronach zjednoczonych Niemiec, tuzinami aresztują.

— * **W niedzielę** zastrzelił się żołnierz przy forcie Hake, nazwiskiem Eckart, z tutejszego załogującego pułku nr. 37. a z 12. kompanii. Powodem samobójstwa miały być podobno interesa familijne.

— * **Za obrazę** cesarza aresztowano w tych dniach tutaj chłopaka łazęgę, a w Smiglu cieślę Wunnenberga z Poznania i wyrobnika Jana Kaminiarza, który długi czas był na robocie w Dortmundzie.

— * **U znanego** socyalisty Vogsa i zecera Schrotta w Bydgoszczy zrobiła policya rewizyą i znalazła podobno zakazane pisma.

— * **Sąd** krotoszyński skazał w zeszły czwartek inwalidę i kataryniarza Regitz, rodem ze Zdun, a zamieszkałego w Berlinie, na 1 rok i 6 miesięcy więzienia za obrazę majestatu.

— * **W wsi** Bukowcu pod Łeknem uwięziono pewnego gospodarza za to, że między ludźmi rozpowiadał, jak „Posenerce" donoszą, iż mu się Matka Boska miała objawić. Mają mu z powodu tego wytoczyć skargę przed sądem.

— * **W okolicach** lesistych pod Obrzyckiem wymarzły miejscami do szczętu żyta.

— * **Wełna.** Znaczną część wełny sprzedano już przed jarmarkiem, płacono zaś 6—12 mrk. więcej od ceny zeszłorocznych. Do Wrocławia zwieziono bardzo mało, bo tylko 10,000 centn. Wełna z Ameryki i Australii ma być tego roku mniej pokupna, dla tego ceny naszej idą w górę.

W drugie święto dawano tu 10—15 mrk. więcej, jak roku zeszłego. Dziś kupno idzie wolno, najlepiej idą ładne wełny i płacą 15—20 m. więcej, za środnią 6—10 m. więcej jak roku zeszłego. Do południa zwieziono 20,000 centnarów.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Ostatnią noc przepędził cesarz spokojnie. Po nowem obandażowaniu rany spoczywał przez kilka godzin w krześle.

— Wykazuje się, że Nobiling prócz śrótu użył loftek, jakich się używa na rogaczy. Taką loftką zranił cesarza wyżej ramienia. Lekarze biorą się na wszystkie sposoby, aby się rana nie jątrzyła. Prócz 3 przybocznych lekarzy, pełni 2 lekarzy straż przy cesarzu, luzując się co 12 godzin.

— Mówią, że za tydzień, najdalej dni 10 wywiozą cesarza do zamku Babelsberg pod Poczdamem.

— Do spisku z Nobilingiem wmieszali Niemcy zaraz „Polaczka" i już go schwycili. Wygląda on jak rodzony Polak, mówi po niemiecku jak Polak, ale — jest rodowity Niemiec i po polsku wcale nie rozumie. Szczęście, że kelner, który go widywał w restauracyi z Nobilingiem, nie przysiągł, że to był Polak, boć dziś wszystko „uchodzi."

— W Skwierzynie w Meklemburgii aresztowano młodego architekta, 22 lat, podejrzanego o spisek z Nobilingiem.

Berlin, 11. mb. Cesarzowi znacznie lepiej, 8 godzin przepędził w krześle, apetyt ma lepszy.

Rzym, 10. b. m. Kardynał Franchi wysłał w imieniu Ojca św. okólnik do Biskupów, aby walczyli przeciw zasadom socyalistów.

Londyn, 8. bm. Prezes ministrów, lord Beaconsfield wyjechał 8. bm. do Berlina, dnia 9. bm. był w Brukseli.

Petersburg, 10. bm. Hr. Szuwałów i baron Oubril wyjechali wczoraj do Berlina. Książę Gorczaków puścił się dziś w drogę. Do Berlina pojedzie także armeński arcybiskup Khoren Narbey.

Carogród, 9. bm. Pełnomocnicy tureccy puścili się wczoraj w podróż do Berlina okrętem, ale dla burzy na Bosforze musieli podróż wstrzymać.

Petersburg, 9. bm. Car wydał ukaz, mocą którego dla uzupełnienia armii lądowej i morskiej 218,000 rekruta mają być w tym roku ściągnięte.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

Poczta Redakcyi.

Do Piły: Z chęcią zastosujemy się do życzenia, ale prosimy o dokładny adres.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr 16 III p.